Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 176. — ROK XXXVII.

WTOREK 8. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Rada Naczelna Ch. D. aprobuje współpracę z Centrolewem

Warszawa (Telef. wł.). Przez całą niedzielę toczyły się pod przew. mec. **Janczewskiego,** prezesa Stronnictwa obrady Rady Naczelnej Chrześć. Dem. w lokalu Związku Służby Dom. przy ul. Kredytowej. **Zjazd był bardzo liczny dzięki przybyciu wielu delegatów z prowincji.** Udział wzięli w obradach również **posłowie i senatorowie z Klubu Parlamentarnego Ch. D.** Obrady przeciągnęły się poza godzinę 21-szą a dyskusja była bardzo ożywiona.

W wyniku obrad przyjęto szereg uchwał politycznych i gospodarczych, które będą ogłoszone w dniach najbliższych. **Najważniejszą jednak politycznie** jest uchwała wypływająca z oceny sytuacji politycznej i ze sprawozdania prezesa klubu, posła Chacińskiego. Uchwała ta opiewa:

> Rada Naczelna Ch. D. przyjmując do wiadomości sprawozdanie o obecnej sytuacji w kraju, zgłoszone przez p. prezesa Chacińskiego, **akceptuje stanowisko zajęte przez wydział wykonawczy i Klub Parlamentarny;** w szczególności Rada Naczelna zatwierdza udział posłów i senatorów Chrześć. Dem oraz innych działaczy ruchu chrześć.-społecznego w Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie.
>
> Rada Naczelna **udziela swej aprobaty Klubowi Parlamentarnemu dla dalszej współpracy z demokratycznemi stronnictwami, zgrupowanemi w t. zw. „Centrolewie"** z zastrzeżeniem, że przez współpracę Chrześcijańskiej Demokracji z innemi stronnictwami nie będą naruszone ideały i postulaty programowe ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Rezolucja ta zapadła

jednomyślnie.

Podnieść to należy tem silniej, że niedzielna prasa sanacyjna przewidywała jakieś trudności czy nawet przesilenie w Chrześć. Demokracji.

Zmiany zarządzenia o odroczeniu Sejmu śląskiego

domagać się będzie Śląska Ch. D. i N. P. R.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). W Katowicach odbył się w niedzielę zjazd Śląskiej Chrześcijańskiej Demokracji przy udziale **580 delegatów i około 100 gości.** Przewodniczył obradom poseł **W. Korfanty** i on też wygłosił referat polityczny. Przyjęto szereg odpowiednich rezolucyj. Politycznie najważniejszą była **deklaracja N. P. R., wypowiadająca się za koniecznością jednolitego frontu i współdziałania obu kierunków na terenie śląskim.**

Zjazd uchwalił m. in. wystosować pismo do P. Prezydenta Rzplitej i p. prezesa rady min. Sławka **z żądaniem zmiany zarządzenia o odroczeniu sesji Sejmu Śląskiego.** Ponadto uchwalono żądać odwołania wojewody Grażyńskiego.

Starcia komunistów z policją w Będzinie

ZABITY 1 KOMUNISTA, RANNYCH JEST KILKUNASTU POLICJANTÓW.

Będzin. (PAT). Dnia 6 lipca o godzinie 10.30 komuniści sosnowieccy w liczbie około 500 osób, **usiłowali zorganizować demonstrację protestacyjną w związku z wyrokiem na komunistów lwowskich.** Ponieważ wiec i demonstracja zorganizowane były bez zezwolenia władz **policja wezwała zebranych do rozejścia się.** Zebrani stawili opór, rzucając w stronę policji kamienie, a nawet **z tłumu padł strzał, od którego ranny został w kolano jeden z posterunkowych policji.** Poszczególni funkcjonarjusze policji zagrożeni w ten sposób, użyli zgodnie z przepisami broni palnej **Ogółem ze strony policji padło 6 strzałów.** Od uderzeń kamieniami **rannych jest kilkunastu policjantów.** Z pośród demonstrantów zabity został **1 osobnik niewiadomego nazwiska w chwili, gdy zamierzał strzelać do policjantów. Ranny jest również przypadkowo pewien przechodzeń.** Po krótkiem starciu demonstranci rozprószyli się. Zatrzymano ogółem 10 osób za udział w demonstracji i za upór. U jednego znaleziono broń palną i kule. Demonstracja zorganizowana była przez komunistów, którzy **mieli wyraźny nakaz doprowadzenia do starcia z policją.**

———o———

Krwawe wypadki w Nadrenji nie ustają.

POLICJA NIE MOŻE OPANOWAĆ MŚCIWOŚCI NACJONALISTÓW. — WIESBADEN OBOZEM ZBROJNYM.

Berlin 6. VII (PAT). Z Wiesbadenu donoszą, iż mimo wysiłków policji niemieckiej, **nie udało się dotychczas zdławić organizowanych przez żywioły nacjonalistyczne niemieckie wykroczeń przeciwko b. uczestnikom ruchu separatystycznego** w Nadrenji. Napady i rabunki w ciągu soboty powtórzyły się ze zdwojoną gwałtownością. W piątek sytuacja w mieście była do tego stopnia groźna, że policja z bronią w ręku musiała rozpraszać tłumy demonstrantów. **Miasto Wiesbaden wyglądem swym przypomina obóz zbrojny.** Na ulicach gęsto ustawione posterunki policyjne strzegą domów, w których mieszkają b. separatyści. **Szereg separatystów został przez tłum ciężko pobitych.** Do krwawego starcia doszło pod Wiesbadenem. W miejscowości Kloppenheim demonstranci zablokowali zagrodę jednego z separatystów, **który zabarykadował się w mieszkaniu i zaczął ostrzeliwać atakujących.** Napady na separatystów powtórzyły się poza tem w miasteczku Baumholder w Palatynacie.

ZAJŚCIA W NADRENJI MOGĄ WYWOŁAĆ WZBURZENIE WE FRANCJI.

Berlin. (PAT). W związku z informacjami prasy francuskiej o treści rozmowy między ambasadorem niemieckim von Höschem, a francuskim ministrem spraw zagr. Briandem - biuro Wolffa stwierdza, że istotnie w czasie tej konferencji poruszona została sprawa ostatnich wykroczeń przeciwko b. członkom ruchu separatystycznego w Nadrenji. **Minister Briand wyraził ubolewanie, że po normalnym i niezakłóconym niczem przebiegu ewakuacji, doszło obecnie do niemiłych zajść, mogących tylko wywołać wzburzenie opinji publicznej.**

PRASA APROBUJE PROTEST BRIANDA.

Paryż. (PAT). **Prasa aprobuje gorąco protest Brianda, złożony wobec ambasadora Rzeszy** niemieckiej przeciwko represjom stosowanym w Nadrenji, sprzecznym z najkategoryczniejszemi zobowiązaniami, przyjętemi w tej sprawie przez rząd niemiecki. Prasa podkreśla przy tej sposobności **kontrast, jaki ujawnił się między postępowaniem Niemców w Nadrenji a pojednawczem i dyskretnem stanowiskiem władz francuskich,** które w chwili dokonywania ewakuacji unikały wszelkich manifestacyj, mogących zadrażnić uczucia ludności niemieckiej.

Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu otwarta

OTWARCIA W IM. P. PREZYDENTA RZPLITEJ DOKONAŁ MINIST. KüHN.

Poznań 6. VII (PAT). W niedzielę przed południem odbyło się **uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.** Uroczysty akt, który zaszczycił swoją obecnością w charakterze zastępcy p. Prezydenta Rzplitej, **min. komunikacji Kühn** oraz szereg duchownych i świeckich uczestników, jako też liczni przedstawiciele państw zagranicznych, odbył się w sali teatralnej Dworu Huggera na terenie Wystawy. Na specjalnym fotelu zajął miejsce p. minister Kühn, powitany przy wejściu dźwiękami hymnu narodowego. Po prawej stronie usiedli J. E. ks. kard. prymas **Hlond,** po lewej prezydent Międzynarodowego Kongresu Komunikacji Podmiejskiej **Laucker,** dalej ministrowie **Matakiewicz i Boerner,** wiceministrowie: **Wysocki, Starzyński i Czapski,** szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej **Lisiewciz,** marszałek Senatu **Szymański,** Rada Główna i Zarząd Wystawy z komisarzem rządu, ministrem **Madeyskim** i prezesem Rady Głównej **Ratajskim** na czele, inspektorowie armji: **gen. Norwid Neugebauer i gen. Skierski,** przedstawiciele państw zagranicznych i komisarz wystawy rządowej **Pitois,** przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych, władz samorządowych, sfer gospodarczych, przemysłowych i handlowych oraz liczna publiczność. Hall zarezerwowano dla pań.

WYSTAWA JEST URZECZYWISTNIENIEM WSPÓŁDZIAŁANIA 30 PAŃSTW.

Pierwszy zabrał głos prezes Rady Głównej wystawy prez. Ratajski, zkolei przemawiał dyrektor wystawy prof. Ropp a następnie prezydent kongresu komunikacji podmiejskiej Laucker. **Aktu otwarcia dokonał po krótkiem przemówieniu minister Kühn. Przemówienie to brzmi:**

> „Pan Prezydent Rzeczypospolitej poruczył mi swoje zastępstwo w dniu uroczystego otwarcia pierwszej międzynarodowej wystawy w Polsce, wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu. Spełniając to zaszczytne zlecenie, pragnę zaznaczyć, że wystawa ta jest urzeczywistnieniem wytrwałych wysiłków i zgodnego współdziałania **około 30 społeczeństw,** które w większej lub mniejszej mierze stosownie do warunków wzięły w niej udział. Jest ona przeglądem rozwoju techniki komunikacyjnej wszystkich krajów, biorących w niej udział. **Jest wreszcie symbolem umysłowej i cywilizacyjnej łączności ludzkości po przez granice państw, lądów i mórz.** Z tego też punktu widzenia należy z uznaniem powitać dokonane dzieło, życząc mu i jego twórcom jak najlepszych wyników, któreby się stały bodźcem do pogłębienia i utrwalenia zawartej w tem dziele myśli. **W imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej otwieram niniejszem wystawę komunikacji i turystyki".**

W chwili ogłoszenia otwarcia wystawy, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem obecni udali się przed gmach Dworu Huggera, gdzie p. minister Kühn dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi a następnie wypuścił z przed palmiarni kilkaset gołębi. Dwom z nich przyczepiono do nóżek depesze: 1) Od p. ministra komunikacji następującej treści: „Wystawa komunikacji i turystyki w Poznaniu niech przyczyni się do wzajemnego poznania się narodów i zgodnej współpracy". 2) Od dyrekcji wystawy: „Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki została o godzinie 11.30 otwarta w imieniu p. Prezydenta Rzplitej przez min. kom. inż. Kühna w obecności przedstawicieli 30 państw".

ŚNIADANIE NA 1000 OSÓB.

O godzinie 15.30 odbyło się w salach restauracyjnych Dworu Huggera **śniadanie, wydane przez zarząd wystawy na cześć przedstawicieli rządu polskiego i rządów państw obcych. W śniadaniu tem wzięło udział około 1000 osób.** W czasie deseru prezes Rady głównej, prezydent Ratajski **wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta.** Następnie przemawiał minister Kühn, zaś w imieniu delegatów państw obcych wicemin. Włoch Pennavaria oraz p. minister Madeyski. Wieczorem odbył się w salonach na Zamku raut, wydany przez ministra Kühna i panią Kühnową na cześć uczestników wystawy. Przez wspaniałe sale zamkowe przesunęło się w ciągu kilku godzin kilkaset osób.

POSEŁ JARUZELSKI (B. B.) ZMARŁ NAGLE.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). W niedzielę w południe zmarł nagle w swoim majątku w Kaczanówce koło Podwołoczysk **poseł Jaruzelski Ksawery,** ziemianin, należący do B. B., **oddany całkowicie pułkownikowi Kocowi.** Ś. p. Jaruzelski niedawno wrócił z zagranicy z kuracji i jeszcze przed paru dniami był w Warszawie.

WIELKI POŻAR FABRYKI W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT). W sobotę wieczorem w fabryce płyt posadzkowych i w zakładach stolarskich Behrendta w dzielnicy gdańskiej Wrzeszcz, wybuchł wielki pożar, który zniszczył **doszczętnie wszystkie zabudowania fabryczne wraz z wielkim zapasem materjałów, oraz urządzeniem.** Pożar przerzucił się także na sąsiadujące ze stolarnią budynki fabryki czekolady „Baltic", został tam jednak stłumiony. W czasie akcji ratunkowej 2 strażaków zostało zatrutych dymem tak że musiano ich przewieźć do szpitala. Szkody wyrządzone przez pożar w fabryce posadzek obliczają na miljon guldenów.

———o———

Amerykańskie okręty wojenne w Kilonji

Berlin 5. 7. (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych do portu w Kilonji zawinęła es**kadra amerykańskich okrętów wojennych,** złożona z trzech pancerników Unjowych: „Arkansas", „Florida" i „Utah". Okręty amerykańskie powitała załoga stojących w porcie 4-ch niemieckich okrętów wojennych salwą armatnią. **Szef eskadry amerykańskiej admirał Cluverius złożył kolejne wizyty** szefowi bazy floty niemieckiej na Bałtyku admirałowi Hansenowi, nadprezydentowi Szlezwig-Holsztynu, nadburmistrzowi miasta Kilonji, oraz zastępcy głównodowodzącego flotą niemiecką kontradmirałowi Foersterowi. Z okazji przybycia amerykańskich okrętów wojennych do wybrzeży niemieckich, **przygotowany został obszerny program uroczystości.** M. in. miasto Hamburg i Brema wydadzą oficjalne przyjęcia.

Oddział amerykańskich oficerów i załogi wyjechał dziś do Berlina.

Zderzenie statków na Adrjatyku.

Pięć osób zabitych, 17 rannych.

Zara 6. VII (PAT). Ostatniej nocy około godziny 2-giej statek motorowy italski „Francesco Morosini", zdążający z Zary do Splitu, **zderzył się z parowcem jugosłowiańskim „Karageorgewicz", który został poważnie uszkodzony.** Na pokładzie parowca jugosłowiańskiego znajdowało się 400 pasażerów, którzy zostali zabrani przez statek italski i odwiezieni do Zary. Z pośród pasażerów 5 osób zostało zabitych i 17 rannych.

Nowy samosąd tłumu amerykańskiego.

Spalono 2 murzynów, trzeciego powieszono.

Emelle (Stan Alabama). (PAT). W czasie bójki między białymi a murzynami, jeden biały został zastrzelony. 3-ch murzynów, którzy brali udział w bójce, schroniło się do domu, który został zaatakowany przez tłum białych. **Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden biały i jeden murzyn ponieśli śmierć.** Wówczas tłum rozwścieczony wdarł się do domu i podpalił go. Pod zgliszczami **znaleziono spalone ciała 2 murzynów. Trzeci został zlinczowany przez tłum i powieszony.** W mieście panuje w dalszym ciągu podniecenie. Donoszą o dalszych zajściach **pomiędzy białymi a murzynami, jednakże do nowego przelewu krwi nie doszło**

———o———

Bielsko. (PAT). Przychylając się do wniosku rady gminnej, nadano nowej ulicy w Bielsku nazwę **ulicy księdza Józefa Londzina,** celem uczczenia **pamięci ks. prałata senatora Londzina.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 7: św. Cyryla i Metodego.
Wtorek 8: św. Elżbiety Król.
Wtorek 8: wschód słońca o godz. 3.59. zachód o godz. 20.10.

—o—

Drukowana w feljetonie „Głosu Narodu“ fascynująca powieść „Demon zniszczenia“ ustąpi na pewien czas miejsca interesującej opowieści „Orzeł“ Jerzego d'Esparbès z cyklu „Orla legenda“.

—o—

PIELGRZYMKA DO MOGIŁY. Wczoraj tj. w niedzielę, po uroczystej Mszy św. o godz. 6 rano, wyruszyła z kościoła OO. Bernardynów tłumna pielgrzymka do Mogiły pod przewodnictwem O. Gwardjana Pankiewicza. — W kościele w Mogile uczestnicy pielgrzymki wysłuchali Mszy św., odprawionej przed Cudownym Panem Jezusem. poczem udali się procesyjnie do lasku mogilskiego, gdzie złożyli u stóp obrazu Matki Boskiej w leśnej kapliczce wieniec.

TOWARZYSTWO OBRONY ZIEM WSCHODNICH. Dnia 1 lipca 1930 odbyło się w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie pierwsze Walne Zgromadzenie Koła Krakowskiego Tow. Obr. Ziem Wschodnich.

Po obszernym referacie delegata Zarządu Głównego objaśniającym cele Towarzystwa któremi są: **obywatelska akcja dla obrony ziem wschodnich Rzeczypospolitej przez poparcie moralne i materjalne osadnictwa polskiego na wschodzie** i przez intenzywną **obronę** polskiego **stanu posiadania,** drogą pracy samodzielnej, przy lojalnem ustosunkowaniu się do Władz państwowych. dokonano wyboru Zarządu Koła krakowskiego.

W skład Zarządu Koła weszli Prof. Dr. Stanisław Weiner jako prezes. inż. J. Rogal Lewicki jako wiceprezes. Tadeusz Tatarczuch, (Kraków Chodkiewicza 3) jako sekretarz, następnie Franciszek Rożok. prof. Rabkiewicz. Razowski, Kłapa. prof. Bursa. Feczko. Kostecki, prof. Tara. dyr. Strzetelski, Tadeusz Stojda. Dr. Kleja. dyr. Górski i gen. Latinik.

W ogólnej dyskusji naszkicowano program prac i uchwalono wydać w najbliższym czasie, jeszcze w ciągu bieżących ferji odezwę do społeczeństwa ze względu na powagę sytuacji oraz postanowiono zająć się wszystkimi sprawami zmierzającemi do jak najrychlejszego rozpoczęcia akcji.

ZAKUPY NA WYSTAWIE JUBILEUSZOWEJ. Dotąd zakupiono z wystawy następujące dzieła: Cybulskiego „Martwa natura“, Jabłońskiego „Pijacy“, Pautscha „Portret“, Rubczaka ‚Kościółek‘„ Weissa „Pokojówka“, Żmudy „Odpust na Obidowej“. Z rzeźb: Popławskiego „Głowa kobieca“. oraz dwie grafiki Axera. O inne dzieła toczą się jeszcze pertraktacje. O krakowskiej wystawie jubileuszowej zamieściły dzienniki zagraniczne bardzo pochlebne opinje.

POŻARY TRAWY. Zawezwana została na ul. Płaszowską podgórska straż pożarna, gdzie obok boiska sportowego „Unia“, zapalił się od iskry z lokomotywy parkan kolejowy. — Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna. — W dwóch podobnych wypadkach interwenjowała straż pożarna na Zabłociu i przy ul. Kopernika, gdzie zapaliła się trawa od iskier wydobywających się z przejeżdżającej lokomotywy.

NIEMIŁE PRZEBUDZENIE. Kozioł Wacław, robotnik, zam. przy ul. Reymonta 37, zgłosił w policji, że skradziono mu w czasie snu obok parku Dra Jordana, kwotę 25 zł., oraz książkę służbową i zaświadczenie tożsamości.

KRADZIEŻ BECZKI Z TEREM. Dliner Leopold, kupiec, zam. przy ul. Mogilskiej 33, zgłosił w policji, że dnia 5 b. m. skradziono mu z podwórza domu beczkę z terem, wartości 80 zł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WAKACYJNE KURSY PŁYWANIA. Dyrekcja Studjum Wychowania Fizycznego Uniw. Jagiell. zawiadamia wszystkich studentów i studentki U. J., że w czasie od 4 lipca do końca września b. r. urządza bezpłatne kursy nauki pływania pod kierunkiem instruktora Mjr. Eug. Linnemanna. Godziny ćwiczeń od 8:30 do 9:30 dla Panów, od 10 do 11 dla Pań.

Ćwiczenia odbywać się będą w Pływalni Parku Krakowskiego. gdzie należy się zgłaszać do Mjr. E. Linnemanna, przedkładając indeks.

Stowarzyszenie chrz.-nar. nauczycielstwa w świetle cyfr.

O działalności i rozwoju Stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa, świadczą wymownie cyfry podane w sprawozdaniu Zarządu Głównego. **Stowarzyszenie liczy ogółem 12.050 członków, zorganizowanych w 11 oddziałach i 346 Kołach. Najsilniejsze liczebnie jest Koło poznańskie (2.857 członków), następnie pomorskie (1827 członków), dalej lwowskie (1428), warszawskie (1.139), śląskie (1035), łódzkie (538) i t d.** Oddział krakowski jest stosunkowo słaby, gdyż liczy zaledwie 192 członków.

Stowarzyszenie podjęło bardzo wcześnie akcję propagandy PWK. Jako pierwsza z organizacyj nauczycielskich zgłosiła już 10. X. 1927 r. w Dyrekcji PWK. swą współpracę i prosiła o wytyczne dla pracy przygotowawczej. Delegat Stowarzyszenia brał udział w obradach Komisji Wystawy Poznańskiej przy Departamencie Szk. Powsz. M. W. R. i O. P. Ze względu na szczupłość miejsca przydzielonego Stowarzyszeniu, nie mogło ono przedstawić należycie swej działalnoci. Wystawa objęła czasopisma i dzieła Stowarzyszenia, jak: Nauczyciel Polski, Szkoła, Kwartalnik Pedagogiczny, Nauczyciel Pomorski, Gazeta Śląska. Młody Polak. Informator Nauczycielski, Pragmatyka Nauczycielska, Ustrój Szkolnictwa. Tydzień Szkoły Pracy. Sprawozdania Zarządu Głównego za poszczególne lata. Poza tem wyłożono album z fotografjami domu we Lwowie. prowadzonych burs i seminarjów nauczycielskich i t. d. Na drugiej ścianie umieszczono wykres, wykazujący na tle hasła „Bóg i Ojczyzna“ rozwój Stowarzyszenia na terenie całej Rzeczypospolitej. pod tym wykresem umieszczono statystykę rozwoju Stowarzyszenia.

W dziale **samopomocy koleżeńskiej** prowadził Zarząd w r. 1929 energiczną akcję, która jednak spotykała się z nieprzezwyciężonemi ogólnemi trudnościami natury gospodarczej. Prawie **40 procent mieszkań nauczycieli i nauczycielek jest wilgotnych, zagrzybionych, niemożliwych w zimie do ogrzania, ba, często dłuższy okres z braku opału, zupełnie nieogrzewanych. Budynki szkolne, te pracownie nauczycielskie, w których cały dzień prawie spędza nauczyciel — są nieomal w 45 procentach obrazem budzącym grozę pod względem wyglądu, higjeny i wymiarów. Są to lokale nie zasługujące wogóle na nazwę sali szkolnej.**

W Domu Zdrowia „Modrzejów“ w Zakopanem leczyło się w r. 1929 — 221 osób: na jednego chorego przypada 66 dni leczenia. Frekwencja w Domu Zdrowia stale rośnie; o skuteczności leczenia świadczy fakt. że nawet ciężko chorzy po kuracji w „Modrzejowie“ w 100 proc. stają do pracy zawodowej. W **Domu Zdrowia w Szczawnicy** leczyło się 13 osób. W roku ub. były pomieszczone kolonje w Gdyni, Jastarni i Borze. Zarząd zabiegał o pomoc dla członków w różnych miejscowościach klimatycznych. Członkowie korzystali ze zniżek **w Rabce, Truskawcu, Iwoniczu, Inowrocławiu.** Zniżki te były wydatne. Zapomóg pieniężnych udzielano na leczenie, na regulowanie długów, zaciągniętych dla reformowania zdrowia, w razie dłuższej choroby i t. d.

Sanacyjny Z. N. S. P. wyładował swą nienawiść do duchowieństwa katolickiego.

Związek zmienił swą nazwę. — Atak na dwóch księży biskupów i katechetów.

Wczoraj zakończył swe obrady zjazd Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych. Całe niemal przedpołudnie zajęły sprawy **personalne,** a mianowicie namiętna dyskusja nad wnioskiem komisji-matki, by w skład nowego zarządu głównego nie wszedł dotychczasowy jego sekretarz prezydjalny p. Wysocki z Warszawy. Opozycyjna grupa oświadczała się bezwzględnie za jego utrzymaniem, z drugiej zaś strony wiadomem było, że wiceprezes Związku pos. Smulikowski, żywiący osobisty antagonizm do p. Wysockiego, ustąpi, jeżeliby ten ostatni został wybrany. W rezultacie większością 377 głosów przeciw 34, **przeszła w wyborach lista proponowana przez komisję-matkę,** nie wprowadzająca większych zmian **w dotychczasowym składzie zarządu,** poza samem wykluczeniem p. Wysockiego.

Zjazd powziął uchwałę dotyczącą **połączenia się ze Związkiem Zawodowym Nauczycieli szkół średnich,** organizacją radykalną, liczącą rzekomo około 4.000 członków. Tem samem dotychczasowa nazwa „Związek Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych“ **znika,** a zastąpi ją wspólna nazwa **„Związek nauczycielstwa polskiego“.** W związku z połączeniem obu organizacyj wprowadzono też pewne zmiany do statutu. Sekcja nauczycieli szkół średnich zachowa w łonie związku autonomję w sprawach dotyczących specjalnie szkolnictwa średniego.

Zkolei przystąpiono do uchwalenia wniosków, zaproponowanych do przyjęcia przez komisję wnioskową. Okazuje się, że na tym terenie przeprowadzono tę zapowiadaną poprzedniego dnia przez p. Smulikowskiego „batalję“ przeciw duchowieństwu katolickiemu. Cały szereg wniosków, jakie w sprawie tej zgłoszono, komisja „skomasowała“ w jeden, następującej treści:

> **„Wobec powtarzających się ataków kleru, zjazd wzywa zarząd główny do zebrania materjałów w sprawie tych ataków.** Na podstawie zebranego materjału zarząd główny winien **wnieść memorjał do rządu z prośbą o wzięcie nauczycielstwa i szkoły w obronę (!!) przed atakami kleru, oraz dążyć do wkraczania na drogę sądową w każdym poszczególnym wypadku.**
>
> Zjazd domaga się **zniweczenia okólnika Bartla w sprawie praktyk religijnych młodzieży szkolnej.**
>
> Zjazd wzywa zarząd główny do zaprotestowania **przeciw dwu biskupom** (wniosek nie wymienia którym — Przyp. Red.). **którzy drukiem, w wydawnictwach swych, obniżają autorytet organizacji nauczycielskiej (?) i stwarzają warunki do jej osłabienia.**
>
> **Zjazd domaga się rozdziału ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań.**

Wniosek kończy się niczem nieumotywowanym i na niczem nie opartym atakiem na księży katechetów.

Cały ten wniosek. **uchwalony przez zjazd jednomyślnie(!),** ma ulec ostatecznemu „spreparowaniu“ stylistycznemu przez zarząd główny. Myślałby ktoś, że ci biedni, uciśnieni wolnomyśliciele sanacyjni są aż tak gnębieni przez duchowieństwo katolickie, że aż... muszą prosić rząd o opiekę i obronę i odgrażać się procesami sądowymi-... Ale z uchwały tej przebija ta sama **nienawiść,** ubrana w formę **„defenzywną“,** o której wczoraj mieliśmy sposobność obszerniejsze podać szczegóły.

Warto też wspomnieć o tych wnioskach, które zostały **odrzucone.** Jednym z nich był wniosek. zwracający uwagę na rosnącą wciąż ekspanzję niemczyzny na zachodnich kresach Polski. Wniosek zwracał się z prośbą do rządu, by na te zabiegi niemieckie do wzmocnienia swego stanu posiadania w Poznańskiem i na Pomorzu. zwrócił baczniejszą uwagę i **intenzywniej wspomógł żywioł polski na kresach.**

Na wniosek prezydjum (p. Smulikowskiego) uznano ten wniosek za... **nie nadający się do traktowania (!)**

Ten sam los podzielił wniosek. zwracający uwagę zarządowi głównemu. by przez polityczne angażowanie związku (wysługiwanie się sanacji), nie obniżał powagi organizacji.

KURS DLA PISARZY GMINNYCH. Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji otwiera we Lwowie w dniu 9 sierpnia b. r. czterdziesty szósty kurs dla pisarzy gminnych. Podania o przyjęcie wnosić należy do 10 b. m. na ręce właściwego Wydziału powiatowego. u którego można też **zasięgnąć wszelkich wskazówek.**

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ja chcę na płótno“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Po zachodzie słońca“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Pod sztandarem bezprawia“.
WARSZAWA: „Tajemniczy obrońca“ (w gł. roli Harry Peel).
BAGATELA: „Miasto miłości“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Łzy ukojenia“.
UCIECHA: „Biała Księżna“ (w głównej roli

—o—

Potrójne zderzenie.

Białowąs Józef. szofer z Przemyśla. prowadząc na ul. Kościuszki obok mostu dębnickiego auto ciężarowe Nr. Dz. 5756. w pewnej chwili wyprzedził jadący wóz tramwajowy Nr. 6, przyczem nie zjechał z toru tramwajowego i nagle przed przejeżdżającą z boku furmanką z piaskiem auto zatrzymał. wskutek czego tramwaj nadjechał z tyłu na auto. uszkadzając przy aucie tablicę rejestracyjną. — Nadto uszkodzony został również poważnie wóz tramwajowy. Szkoda wyrządzona wynosi 700 zł. Wypadku w ludziach nie było.

NIEBYWAŁA SPRAWA SĄDOWA.

Przed sądem powiatowym karnym w Krakowie odbyła się dnia 26-go czerwca dziwna rozprawa.

Pan R. Wojaczyński. kontroler Urzędu Skarbowego, wniósł do tut. Prokuratury Państwa polecone i za recepisem zwrotnym pismo. w którem zarzuca Prokuraturze **stronnicze postępowanie** i żąda wytoczenia mu śledztwa celem przeprowadzenia dowodu prawdy. wykluczając zgóry wszystkie władze sprawiedliwości Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Wskutek tego pisma Prokuratura oskarżyła pana W. o przekroczenie obrazy czci z par. 488 i art. V ust. z 1862.

Obrońca oskarżonego Dr Ablamowicz na wstępie rozprawy postawił wniosek o wykluczenie wszystkich Sądów okręgu Sądu Ap. krakowskiego: przewodniczący rozprawie s. Dr Dębowski przychylił się do tego wniosku i odroczył rozprawę celem przedłożenia wniosku do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu.

Tłem rozprawy jest doniesienie pana W. i drugiego urzędnika skarbowego, skierowane do Prokuratury jeszcze przed dwoma laty przeciw Henrykowi Askenazemu. dyrektorowi banku „Bon“ o oszukańcze prowadzenie ksiąg na szkodę skarbu, lichwę, usiłowane przekupstwo urzędnika w służbie. tudzież oszczerstwo. — Prokuratura umorzyła tę sprawę.

—o—

Ogłupianie czytelników.

Znaną jest niestety od dłuższego czasu akcja krakowskiego „Kurjerka“. zmierzająca do ogłupiania czytelników, którzy niewiadomo czemu cierpliwie tolerują to morze ignorancji. W „Gazecie Warsz.“ znajdujemy zdementowanie kurjerkowych wiadomości o statku polskim „Kraków“ z nru z 16 czerwca b. r.

Otóż — ani ten statek nie znajduje się w Brösen (oprócz kutrów rybackich nie zawija tam żaden statek). ani nie stoi między statkiem bolszewickim. a chińskim (pierwszego od paru miesięcy nie było w Gdańsku. drugiego nie widziały wogóle wody gdańskie). ani marynarze nie na „Krakowie“ nie ładują (bo marynarze nigdy nie zajmują się ładowaniem). ani ci marynarze nie ładowali kranów (raz tylko 3 duże statki angielskie wiozły jeden kran z Hamburga do Anglji i utonęły pod ciężarem przy wyjściu z portu). ani wreszcie statek „Kraków“ nie ma 1.121.413 ton netto (największy okręt świata, będący w budowie ma wynieść 65.000 ton).

Niepotrzebne zmartwienia staruszka.

Piszą nam z miasta:

„Nikt tak nie załamuje rąk i nie zalewa się łzami rozpaczy nad nieszczęściami chadecji i endecji. jak krakowski „Czas“.

Jakże ten dobry i współczujący staruszek. uosobienie miłości bliźniego. martwi

Co słychać we Lwowie.

Walne Zgromadzenie Zw. Tow. Naukowych

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie delegatów Zw. Polskich Towarzystw Naukowych, w skład którego wchodzi **35 najpoważniejszych towarzystw i instytucyj naukowych, działających na terenie Małopolski Wschodniej.** Sprawozdania Związku wydane w języku polskim i francuskim, dają obraz pracy kulturalnej polskiej na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Cieszą się one uznaniem zagranicy, czego dowodem są liczne zapytania, nadchodzące z wielu krajów Europy i Ameryki.

Bardzo ważną sprawą, która dotyczy wspól pracy towarzystw, jest **projekt zbiorowej monografji o Wschodniej Małopolsce.** Monografja ta ma stanowić **dokument naukowy o przynależność Małopolski Wschodniej do Rzplitej.** Program monografji jest już w głównych zarysach ustalony, a jako referenci poszczególnych działów pozyskani są najpoważniejsi uczeni Un. Jana Kazimierza. Jest nadzieja, że w ciągu jesieni projekt wydania tej monografji przybierze realne kształty.

Usiłowania podejmowane przez Zarząd Związku i korespondencja, przeprowadzona z uniwersytetami, mającemi siedzibę w innych miastach Polski, w celu zorganizowania podobnego Zw. Towarzystw Naukowych w tych miastach uniwersyteckich, **nie dała na razie pozytywnego wyniku.** Omawiając program działalności Związku, zgodnie uznano, że **ogłaszanie wspólnego sprawozdania i informowanie szerokich kół naukowych zagranicznych o polskiej pracy kulturalnej na kresach wschodnich jest głównem zadaniem Związku.** W wyniku wyborów do wydziału wykonawczego wybrano prezesem **p. Stan. Rybickiego,** pierwszym wiceprezesem **prof. dr. Kaz. Twardowskiego,** drugim wiceprezesem **prof. dr. Jana Hirschlera,** sekretarzem **J. Białynię-Chołodeckiego.**

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, g. 8: Dzielny wojak Szwejk.

TEATR MAŁY.

W poniedziałek i wtorek zamknięty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

MARYSIENKA: „Noce hiszpańskie“ oraz „Blondynka na dobe“.

APOLLO: „A gdy nadejdzie chwila rozstania“.

CASINO: „Niebezpieczeństwo przyszłości“ i „Ramon Novarro“.

LEW: Przerwa z powodu odnawiania sali.

PALACE: „Baśń o miłości“ i „New York w nocy“ (dźwiękowy).

KOPERNIK: „Młoda generacja“, II. „Miljonowe panny“.

WYSTAWA RADJOWA. W dniach od 2 do 16 września odbędzie się w trzeciem skrzydle pawilonu centralnego na Targach Wschodnich wystawa radjowa.

OFIARĄ WYPADKU AUTOMOBILOWEGO padł 6-letni chłopiec Władysław Niczyński, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 136. Chłopca przejechał szofer Zadoróżny obok fabryki Ruckera, kierując samochodem Nr. 144. Niczyński doznał złamania podstawy czaszki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala. Szofera przytrzymano.

---

się z powodu kongresu Centrolewu! Jak poucza, co opozycja powinna robić, a co nie! Jak cierpi nad pytaniem, czy też tych sześć partyj długo będzie z sobą w zgodzie i płacze nad nieszczęsnemi sześcioma dziećmi, widząc groźne przepaście, które ich rozdzielają. Niesforne dzieci, które nie chcą słuchać dobrych rad poczciwego staruszka!

Doprawdy, strasznie egoistyczne czasy teraz nastały. Nie warto mieć tkliwego serca i opiekować się drugimi.

Bo naprzykład Chadecja wcale się nie martwi jak uda się obiad przyjaciół „Czasu“, ani tem, jakie będzie na nim menu, ani też kto będzie tam obecny. A już co do owych mów, wygłaszanych przy deserze, czy wetach, to już nietylko, że jest wszystkim zupełnie jedno, co kto mówi, ale dziwnie nikt się tem nie interesuje. Naprawdę nikt.

Więc czy nie szkoda czasu na takie jednostronne uczucie. Bo mimo tłumaczeń, rad i wskazówek, Chadecja zostanie przecież nadal nieposłusznem dzieckiem“. **(r. z.).**

Radjo.

Stacja kontroli fal.

Instytut Radjotechniczny podaje do wiadomości, że Polska, jako państwo, należące do radjowej konwencji Waszyngtońskiej, również od niedawna posiada t. zw. stację kontrolną, przeznaczoną do kontroli długości fal, nadawanych przez różne radjostacje nadawcze.

Stacja ta jest zainstalowana przy Instytucie Radjotechnicznym, dzięki finansowemu poparciu Min. Poczt i Telegrafów, Min. Komunikacji oraz „Polskiego Radja“.

Zakres działania tej stacji jest zasadniczo obliczony na obszar Państwa Polskiego, niemniej jednak stacja ta swobodnie może odbierać i kontrolować fale, nadawane przez wszystkie stacje europejskie.

Od dnia 1-go lipca b. r., stacja ta działa normalnie, prowadząc regularną kontrolę nadawanych fal.

Wtorek 8 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Koncert gramofonowy; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.35 „Przegląd radjowy“ — W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Lwów (385.1). G. 11.40 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Transmisja z Krakowa: „Przegląd radjowy“; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Z Marienbadu.

Tanie mieszkania. — Lekarz polski i katolicki. — Udana wystawa polskich kilimów.

Tegoroczny sezon marienbadzki jest bardzo piękny. Stała pogoda ułatwia całodzienne przebywanie na słońcu i pośród lasów przepojonych balsamiczną wonią z powodu wyprażonych słońcem sosen i świerków. Mimo to napływ gości tego roku do Marienbadu jest o jakie dwa tysiące słabszy niż roku zeszłego; również polskich kuracjuszy niewiele. Z pośród Polaków tu przybyłych widzieliśmy Ks. Włodz. Czartoryskiego, hr. Różę Raczyńską, hr. J. i W. Tyszkiewiczów, pp. Krzywoszewskich, p. inż. Kramarska z Krakowa, ks. prof. Kazim. Kaczmarczyka, ks. kan. Buka z Oleska, ks. kan. Rychlika i in.

W „Klubie Polskim“ koncentruje się życie towarzyskie tutejszej Polonji. Czytelnia polska obfituje we wszystkie pisma polskie, chętnie się wygląda z kraju wiadomości; niestety niektóre z nich bardzo przykrem echem odezwały się w naszych sercach, jak np. wieść o tragicznej śmierci J. Ejsmonda. Z powodu niezbyt licznego napływu kuracjuszy jest mieszkań dość dużo i nie drogich, tak, iż za 30 kor. czeskich można blisko źródła dostać bardzo przyzwoity pokój.

Pomocą dla tutejszych polskich kuracjuszy jest Dr. K. Glazor, jedyny Polak-katolik między tutejszymi lekarzami, który prawdziwie po obywatelsku otacza najtroskliwszą opieką swoich współziomków.

Temi dniami dzięki staraniom p. konsula Sadowskiego, otwarto w domu zdrojowym wystawę polskich kilimów, które bardzo zainteresowały z całego świata zebranych kuracjuszy. Bardzo dobrze, że tego rodzaju wystawy urządza się po miejscach kąpielowych światowych; są one najlepszą, bo naoczną propagandą polskiego przemysłu i polskiej kultury. Sądzę, że urządzenie takiej wystawy i w innych miejscowościach kąpielowych i to nietylko kilimów, ale i z innej dziedziny, np. sztuki stosowanej ludowej, hafciarstwa, malarstwa i t. p., bardzoby się przyczyniły do propagandy, ale i do korzystnego zbytu różnych artykułów naszego artystycznego przemysłu.

Skonfiskować!

Demoralizacja przez literaturę czyni postępy. Społeczeństwo oswaja się z coraz jawniejszą propagandą rozkładu obyczajowego. W szczególności powódź tłumaczeń grozi zerwaniem mostów jakiegokolwiek ładu moralnego. Przekłada się utwory szerzące bez osłonek poprostu bolszewizm erotyczny. Określenie: **moral insanity** jest już za słabe...

Ot świeżo wypuszcza w świat Spółka wydawn. „Alfa“ w Warszawie (ta sama, która podjęła nową edycję Bibljoteki Boy'a!) 3 najobskurniejsze „dzieła“ **Pitigrilli'ego,** który w poglądach swych na życie obyczajowe prześcignął cynizmem nawet swych francuskich kolegów: Margueritte'a i Decobrę. Zwłaszcza najświeższy tom Pitigrilli'ego: „Pas cnoty“ jest ohydą, przekraczającą granicę tego, co może być w druku tolerowane. Autor, u którego bezczelna pornografja idzie w parze z zalecaniem ogólnej ruji i porubstwa — taki autor zasługuje na jedno: na niezwłoczną **konfiskatę!** Tak, jak się postępuje z pokątnym składem kokainy, czy morfiny...

Osławiony „Rój“ wydał znowu **Klabunda** opowieść „historyczną“ o Borgiach (i Rasputinie). Jest to nawskroś pornograficzny obraz dworu papieża Aleksandra VI, obliczony na zohydzenie papiestwa. I ta książka, winna być wycofana z obiegu, że względu na swój trujący jad. —

Zwycięski pochód Legji.

Wisła zwyciężona przez Legję 3:2. — Sukces Pogoni nad Wartą! — Ruch—Czarni 1:1. — Cracovia pokonała Ł. T. S. G. 3:1.

W czterech meczach wczorajszych na boiskach Warszawy, Lwowa, Król. Huty i Krakowa padły dwie wielkie niespodzianki, przekreślające szanse Warty i Wisły na zdobycie pierwszego miejsca w wiosennej rundzie mistrzostw. Poznaniacy, zeszłoroczni mistrzowie Ligi, natrafili na poważny opór na terenie „Pogoni“ we Lwowie i ostatni swój mecz z pierwszej rundy zakończyli nieszczęśliwie, schodząc z porażką w stosunku 3:0. Niepowodzenie dotknęło również Wisłę, która bawiąc u stołecznej Legji, trafiła na dobry dzień napadu wojskowych, dzięki czemu pozwoliła odebrać sobie oba cenne punkty, przegrywając nieznacznie, bo w stosunku 3:2. Dość szczęśliwie wyszli Czarni z rozgrywki z groźnym Ruchem w Król. Hucie, gdzie naraz bardzo silne zespoły ponosiły klęski. Lwowianie zakończyli mecz nierozegraną 1:1, ratując jeden punkt, który jednak niewiele im dopomoże. Wreszcie drugi występ „benjaminka“ w Krakowie przyniósł mu nową porażkę. Cracovia, choć grała o klasę lepiej, niż w ubiegłą niedzielę, nie miała mimo to dobrego dnia. Łódzkie Tow. Sport. Gimn. okazało się nadal twardym zespołem, który odznacza się więcej młodością, zapałem, ambicją i szybkim startem, niż umiejętnością piłkarską. Te czynniki dopomogły sympatycznym gościom do zejścia z zaszczytną dla nich porażką w stosunku 3:1 (2:0).

Tabela ligowa.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Stosunek bramek	Punkty zdobyte
1	Cracovia	11	23:9	18
2	Warta	11	27:16	15
3	Wisła	10	23:15	14
4	Legja	8	17:8	13
5	Ruch	10	19:17	11
6	Pogoń	10	17:15	9
7	Polonia	10	18:19	9
8	Ł. T. G. S.	10	16:19	9
9	Ł. K. S.	11	22:21	8
10	Garbarnia	10	20:30	6
11	Czarni	10	6:18	5
12	Warszawianka	9	10:31	3

Kolarski wyścig górski Kraków — Zakopane.

W niedzielę 6 b. m. odbył się na **szosie Kraków—Zakopane** doroczny kolarski wyścig górski, zorganizowany przez Ż. K. S. Makkabi, Kraków, o puhar wędrowny firmy „Omega“, który przypadnie albo 3-ch krotnemu zwycięzcy z rzędu, albo klubowi, który w ciągu 5 lat uzyska w tej konkurencji najwięcej punktów. Tegoroczny wyścig zgromadził na starcie 37 zawodników. **Do Zakopanego pierwszy przybył Kukieła** (Sosnowieckie Tow. Cykl.) **w czasie 4. 14,11 godzin,** a więc w czasie bardzo dobrym, osiągając **rekord kolarski trasy Kraków—Zakopane,** drugi Michalak (Legja warszawska) w czasie 4.22,10, trzeci Daniel Zygmunt (Rewera stanisławowska) 4.25,03, czwarty Miczek (Pogoń lwowska) 4.27.12 i piąty Duda (Wawel, Kraków) w czasie 4.27.22. Wogóle czasy uzyskane w tym roku nawet i na dalszych miejscach są o wiele lepsze, niż lat poprzednich.

Wycieczka wioślarzy czeskich do Polski

Z inicjatywy konsulatu Rzplitej Polskiej w Pradze i przy poparciu M. S. Z. odbędzie się w drugiej połowie lipca i w pierwszej połowie sierpnia r. b. **oficjalna wycieczka Związku Kanuistów Republiki Czechosłowackiej w Pradze z biegiem Wisły do Gdańska a następnie do Gdyni i na Hel.**

Uczestnicy wycieczki w liczbie 50 na 25 łodziach typu „kanoe“ **przybędą do Krakowa koleją w niedzielę 20 lipca,** do Warszawy — 27 lipca, do Bydgoszczy — 3 sierpnia (na regaty o mistrzostwo Polski), do Gdyni — 10 sierpnia. W Warszawie i Bydgoszczy urządzony będzie pokaz zawodów kajakowych.

Organizacją wycieczki w Polsce zajmuje się Pol. Zw. Tow. Wioślarskich przy pomocy klubów wioślarskich i stowarzyszeń społecznych. Wycieczce czeskiej towarzyszyć będzie zbiorowa wycieczka wioślarzy polskich, zainicjowana przez **PZTW.** z okazji dziesięciolecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza.

PETKIEWICZ I KUSOCIŃSKI W ANGLJI.

W drugim dniu lekkoatletycznych **mistrzostw Anglji w Stamford Brdige,** Petkiewicz startował do finału biegu na 1 milę ang. (1600 mtr.), a Kusociński do biegu 4 mile.

Petkiewicz prowadził przez większą część dystansu i dopiero na finiszu biegu rozegranego w ostrem tempie **wysunął się Thomas** (Anglja), **który zwyciężył w czasie 4:15,2 sek.,** 2) Cornes (Anglja) 4:19 sek., 3) Beccali (Włochy), który minął Petkiewicza niemal na taśmie, i 4) **Petkiewicz** (Polska).

Bieg na cztery mile stał się widownią **zaciętej walki między Virtanenem** (Finlandja) a **Kusocińskim** (Polska). Na ostatnim tysiącu metrów Kusociński zaczął słabnąć i Finn zaczął finish. Na kilkadziesiąt sekund przed zakończeniem biegu Kusociński pozwolił się wyminąć dwu Anglikom, którzy zepchnęli go na 4-te miejsce.

Wynik biegu 4 mile: 1) **Virtanen** (Finlandja) 19:36.2 sek., 2) Oddy (Anglja) 20:02.4 sek., 3) Wood (Anglja) 20:03.6 sek., 4) **Kusociński** (Polska) 20:03.8 sek.

Rzeczy ciekawe.

W Chicago codziennie morderstwo.

Przyzwyczajono się uważać Chicago za stolicę zbrodni w Stanach Zjedn. Tymczasem, jak stwierdzają władze tego miasta, w kosztownych ogłoszeniach zamieszczanych na łamach dzienników, nie to miasto jest rajem dla mętów społecznych. **Np. w roku ub. popełniono w Chicago 401 morderstw** (przeszło jedno morderstwo na dzień), ale w N. Jorku popełniono ich 425. Według procentowej statystyki morderstw, Chicago jest niemal niewinnym barankiem, bo na 160 tys. ludzi, zamordowano tam 13 osób, podczas gdy w Memfis na tesamą liczbę osób aż 67 ludzi. Najwięcej zbrodni notuje się w miastach południowych Stanów.

Ruch wydawniczy.

JAK POLACY ZDOBYWALI NIEPODLEGŁOŚĆ. Setną rocznicę powstania 1830 roku winniśmy uczcić uświadomieniem szerokich mas o tem, jak wielkim wysiłkiem pracy i ofiar zostało odzyskane na nowo państwo polskie. Nie tylko więc dzieje i losy powstania listopadowego, lecz całokształt walk i zabiegów polskich w ciągu 123 lat niewoli politycznej winien być przedmiotem referatów, wykładów, odczytów i pogadanek. „Bibljoteka ilustr. wykładów oświatowych“ wydała pracę J. Stemlera p. t. „Jak Polacy zdobywali niepodległość“, zawierającą myśli i materjały do przemówień na powyższe tematy.

T. MICIUKIEWICZ: Tajemnice ekranu. Ludzie filmu. Rozdziały: Wielki Niemowa. Szlakiem Gwiazd. Kiedy Niemowa przemówił. — Z 53 portrecikami. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Wyd. wytw. 9 zł. Jest to pierwsza książka o filmie, odsłaniająca jego kulisy; ujawniająca szereg niezwykle interesujących momentów z życia gwiazd filmowych, najpopularniejszych i najulubieńszych. Takich życiorysów jest tu przeszło pięćdziesiąt. Książkę tę czyta się jednym tchem, szczególnie rozdziały wiodące nas szlakiem gwiazd filmowych i barwny opis wyśnionego przez wielu, raju filmowego — Hollywoodu.

LITERATURA I NAUKA O PRASIE W POLSCE. „Bibljoteka Prasowa Polska“, wydawana przez Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej“, opublikowała obecnie jako siódmy swój zeszyt ciekawą pracę red. S. Jarkowskiego o najnowszej literaturze o prasie i jej nauce w Polsce. Rzecz ta poza znaczeniem informacyjnem w dziedzinie badań nad prasą ma inne aktualne znaczenie. Jest ona głosem domagającym się stworzenia jako nowej osobnej dziedziny wiedzy — nauki o prasie.

JAN LORENTOWICZ — Dwadzieścia lat Teatru — Warszawa, F. Hoesick, 1930. Oto serja druga recenzyj teatralnych znakomitego znawcy teatru i krytyka, którego pierwsza serja tego cyklu (zamierzonego na cztery serje), omawiająca autorów dramatycznych polskich, wzbudziła wielkie zainteresowanie. Kultura literacka autora, oraz wielkie znawstwo przedmiotu, czynią z tej książki lekturę zajmującą i pożyteczną.

ARTUR GÓRSKI — Glossy o ludziach i ideach — Warszawa, F. Hoesick, 1930. Nazwisko twórcy „Monsalwatu“ oznacza jeden z najpodnioślejszych tonów w naszem piśmiennictwie. Górski odzywa się nieczęsto, ale jego szlachetna, poważna krytyka literacka i publicystyka otwiera perspektywy niespodziewane i ustala wartości zasadnicze i niezmienne. Górski jest pisarzem rasowo polskim. Związany jest mocno z tradycją narodową i posiada indywidualne przekonania literackie, społeczne, polityczne; broni ich po rycersku. Dlatego warto wziąć do ręki jego głęboką książkę.

———o———

Anglicy wydobywają zatopioną flotę niemiecką.

W zatoce Scapa Flow podjęto ostatnie usiłowania, ażeby wydobyć z fal potężny niegdyś pancernik niemiecki „Hindenburg“ o 27 tysiącach ton pojemności, zatopiony tam po wojnie 21-go czerwca 1919 r., wraz z całą flotą niemiecką.

Poszło wówczas pod wodę 45 okrętów rozmaitych rozmiarów i pojemności, z czego 29 t. j. 26 kontrtorpedowców i 3 krążowniki zdołano wydobyć na wierzch i odprawić do angielskich warsztatów okrętowych.

Pancernik „Hindenburg“ miałby być zatem 30-tym i ostatnim z wydobytych okrętów, gdyż resztę w liczbie 15-tu postanowiono pozostawić w wodzie.

„Hindenburga“ miano nadzieję wydobyć jeszcze w roku 1926, gdyż spoczywał w miejscu tak płytkiem, że przy odpływie morza widać było jego pokład. Ale wydano już na ten cel około półtora miljona złotych polskich, a trudności były dotychczas nieprzezwyciężone.

Przy ostatnich próbach zdawało się, że cel zostanie osiągnięty, kiedy nagle okręt, oparty tyłem o skałę, obrócił się dokoła swej osi w sposób tak niebezpieczny, iż musiano zaprzestać usiłowań. Aby ustalić jego położenie, inżynierowie angielscy wlali pod pokład „Hindenburga“ 600 ton cementu, ażeby stanowił przeciwwagę, poczem dopiero przystąpiono do prac dalszych.

Fachowiec tylko zdaje sobie sprawę ile wielkich trudności a nawet niebezpieczeństw przedstawiają te prace. Załoga „Hindenburga“ zniszczyła wszelkie przegrody poszczególnych komór, zabezpieczających statek od zatonięcia i pootwierała wszystkie wentyle. Nurkowie musieli więc pod wodą odbudować te przegrody pozamykać otwory, zanim przystąpiono do wypompowywania wody z wnętrza kadłuba. Pod działaniem pomp kadłub opróżnia się teraz stopniowo z wody tak, że cały kolos podnosi pniowo z wody tak, że cały kolos podnosi się się wolno z wody.

Wyniki 6-letnich usiłowań inżynierowie angielscy śledzą z niepokojem i zdenerwowaniem.

Krowy na Rynku Krakowskim.

W świeżo wydanej książce prof. Juljana Talko-Hryncewicza („Z przeżytych dni 1850—1908 r.“ wyd. „Domu Książki Polskiej“ w Warszawie, str. 332) znajdujemy niezmiernie ciekawe i bardzo żywo spisane wspomnienia o ludziach i sprawach na ogromnej przestrzeni od Paryża do Urgi w Mongolji, gdyż młody lekarz z Kowieńszczyzny, potem znakomity już antropolog, przebył w podróżach i studjach, a wreszcie jako profesor Uniw. Jagiell., zwiedził wszystkie wielkie ośrodki polskie, potowę Europy i całą Rosję, a kilkanaście lat spędził we wschodniej Syberji.

W pamiętniku tym opisuje autor wrażenie, jakie zrobił na nim Kraków w r. 1876, a więc przed 54 laty:

„Ubogie miasto ze sterczącą na rynku ruderą Sukiennic i zaniedbanym Wawelem, działały przygnębiająco. Stąpając po martwych kamieniach, po grobach tysięcy pokoleń, zwiedzając kościoły, katedrę i inne pamiątki, zadawałem sobie pytanie: czy kiedy ta stolica królewska podźwignie się z upadku, czy runie ostatecznie? **Na historycznym rynku leżały kary śmieci, chodziły krowy i biegały kozy.** W ruinach Sukiennic z rozbitemi oknami gnieździły się gołębie, a dookoła stały stragany przekupek, i **pełno było żydów brodatych z pejsami,** w wysokich futrzanych czapkach, w długich chałatach, przepasanych chustkami i w pończochach.

Żydzi ówcześni w Krakowie zachowywali swe stare stroje, a kobiety zamężne goliły głowy i nosiły peruki. Zwyczaj ten, zanikający na Litwie, a szczególnie na Ukrainie, utrzymał się w Krakowie, w całej sile. Znaczna część ludności żydowskiej słabo mówiła po polsku.

Dziś po tylu latach nastąpiła wielka zmiana. Chociaż żydzi zostali dotąd żywiołem obcym i często szkodliwym, tem niemniej liczba inteligencji wśród nich wzrosła ogromnie, a olbrzymia większość mówi poprawnie po polsku, jedna trzecia oświadcza się za przynależnością do polskości, a wielu porozumiewa się z sobą w życiu rodzinnem, dwoma językami: polskim i żargonem. Dawniej w niższych, średnich i wyższych zakładach naukowych żydzi stanowili znikomy procent, obecnie jest ich w gimnazjach i w Uniwersytecie prawie jedna trzecia. Fakt ten przykry dla nas, dowodzący, że żydzi prześcigają nas na wszystkich polach nawet w Krakowie, w ośrodku naszej kultury“.

———o———

JERZY D'ESPARBES.

Orzeł

(Z cyklu: „Orla legenda“).

przekład Br. J. Falka.

— Do sztandaru!

Ciosami szabli i strzelby, drapiąc, kopiąc i gryząc, grenadjerzy Lannesa torowali sobie drogę przez ulice Esslingen.

Drżący ze zmęczenie głos powtórzył:

— Do Orła! Do Orła! Śmiało, pikierzy! Twarzą na lewo! Idzie na ciebie czterech ludzi, Massouille!

Koń dowódcy przeskoczył przez trzech ludzi i zdążył na czas. Ale chmara nieprzyjaciół uniosła sztandar ze sobą.

— Pilnujcie się, dzieci! Tutaj, do mnie! Kapitanie, każ ścisnąć szeregi... Śmiało! Na bagnety!

Grenadjerzy szli za tym głosem całą masą. Słyszano jak huczał wszędzie, gdzie go koń unosił:

— Massouille! Massouille!

W obliczu niebezpieczeństwa stał się wprost czuły:

— Gdzie jesteś, mój mały Massouille? Trzymaj się dobrze! Nie wypuszczaj z rąk sztandaru! To ja. Twój dowódca! Nie wypuszczaj go z rąk! Pochwalę cię przed cesarzem!

I rzucał się znowu w ogień i szable:

— Śpieszę! Ah! Austrjackie psy! Massouille! Psiakrew! Odwróć się! Pałaszem na odlew przez pysk! Brawo! A pikierzy! Psy podłe! Dacie wziąć do niewoli waszego dowódcę? Łeb roztrzaskam pierwszemu, kto cofnie się chociby na krok! Hola! Massouille! Kawalerzysta, na lewo! Końcem szabli drania! Właśnie! Ah! Piękny cios... A teraz w bezpieczne miejsce, **tutaj,** ty i twój **Orzeł.** Czy przyjdziesz nareszcie?!

Massouille nie słyszał.

Upojony walką, ukazał się na sekundę, z odsłoniętą szyją i piersią, ociekając krwawym potem, depcząc po głowie, z szablą w zębach, z pistoletem w jednej ręce, pewny siebie, z **Orłem** w górę podniesionym. Istny obraz człowieka, atakującego bez zmrużenia oczu, bez podstępu, wśród głośnych okrzyków! Ostrze szabli rozerwało mu koszulę na piersiach i można było słyszeć bicie serca jego, przypominające głuche uderzenia motyki.

— Massouille! — grzmiał dowódca. — Nie tam twoje miejsce! Nie masz prawa narażać twojego **Orła** na niebezpieczeństwo! Zdam odpowiedni raport Cesarzowi, czy słyszysz?

Massouille nie słyszał.

Stojąc na barykadzie, otoczony strażą, złożoną z czterech ludzi, którzy kluli wrogów lancami, wystawiał swój wielki sztandar na grad kul. Wszystkie ulice drżały w posadach. Wieś mogła być zdobytą w każdej chwili, walka wrzała przy każdej bramie: nie można było myśleć o powrocie.

— Massouille! Massouille! Panie Massouille! Przypomnij sobie, że byłeś sierżantem moim pod Marengo! Hola! Uważaj na swego Orła! Ależ do stu djabłów, zdaje się, że go już niema... Tak! Dobrze! Chodźno tu: to za prędko. Przyjdziesz tu! Rany Boskie! Czy przyjdziesz nareszcie?!

Massouille nie słyszał.

Biały jak panienka, nawpół nagi, bez cienia trwogi, szedł naprzód z orężem w ręku a trupy znaczyły każdy krok jego. Ale wkońcu, mając nieprzyjaciela za sobą i przed sobą, pod stopami, między zabitymi, których tratował, nad głową, wśród Austrjaków, którzy strzelali z okien, zatrzymał się, aby lepiej walczyć. Kilka ciosów na odlew! Ujrzano ludzi padających pod cięciami jego szabli i drzewce jego sztandaru wsparło się na ich ciałach. Wystrzał zbliska zerwał mu czako z głowy i pozbawił garści włosów nad czołem. Jego zwichrzona czupryna żołnierska zapaliła się wokół głowy, upodabniając ją do płonącej kuli. Miał jeszcze ranę na szyi a pierś jego aż do pępka była zbroczona krwią. Pośpieszono mu z pomocą.

— Massouille, chcesz się dać zabić? Dość tego! Na prawo! Pilnuj się! Paruj od strony lewej. Dobrze już. Wracaj, mój mały Massouille! Czuwaj nad sztandarem, nie powiem nic Cesarzowi. Jeszcze minuta, a będę przy tobie...

Dowódca spiął konia, ale jak zawsze, tłum wdarł się i oddzielił Massouille'a od grenadjerów. Walka rozpoczęła się na nowo. Nieprzyjaciel ustąpił. Wzięto szturmem ostatnie przedmieście.

— Massouille, mój przyjacielu! — ryczał stary oficer.

Walczył w pierwszym szeregu, nie dbając o ciosy, wspaniały. W głębi uliczki wzbiła się pod niebo gęsta kurzawa, a dowódca, straciwszy z oczu sztandar, zaczął nawoływać żałosnym głosem.

— **Orzeł!** Szukajcie Massouille'a! Gdzie sztandar?

Ale Austriacy już uciekali. Wówczas odezwały się bębny! Ludzie ruszyli naprzód i wtedy Massouille ukazał się po raz dziesiąty... Dzierżąc w jednej ręce trójbarwne drzewce sztandaru, następował na cofającego się wroga i zabijał na lewo i prawo, z uśmiechem.

Szable, które podarły mu koszulę, poszarpały i jego spodnie. Był teraz nagi, zupełnie nagi. Dzięki spalonym przez ogień włosom, głowa jego robiła wrażenie zwęglonej, a gęba wyrażała nieskończoną radość. Można go jeszcze było usłyszeć, kiedy padały ostatnie strzały. Grzmiącym głosem, od którego drżały w posadach opustoszałe domy, wzywał cesarza... Stojąc, rozkraczony na zwaliskach, zamykających ulicę z sztandarem w ręku, robi wrażenie człowieka, który uważa się za jedynego zdobywcę Esslingen.

Tłum dokoła wznosił na jego cześć okrzyki.

W pół godziny później wszelki ślad po nim zaginął. Towarzysze szukali go napróżno aż do wieczora.

— Gdzie chorąży? — wypytywali rannych.

Nikt nie mógł dać odpowiedzi. Przyszła dziewiąta, a Massouille'a jeszcze nie było.

Ale późną nocą z jednego z domów wymknęło się ukradkiem pięciu ludzi. Zimne promienie księżyca pieściły ciała zmarłych. Massouille ruszył naprzód.

Był posępny. Owinął sobie szyję wielką płachtą, a w ręku dzierżył sławny sztandar, tym razem jednak okaleczony, podziurawiony — **bez Orła.**

Bez Orła!... Sztandar nie miał już **Orła!** Kula oderwała go niepostrzeżenie... Kiedy oficer to zauważył, zdjęła go bezgraniczna rozpacz.

— Dowódca miał słuszność... powinienem był uważać...

Kroczył przed swymi ludźmi.

— Uwaga... Kto to taki, Müller? Czy widzisz?

Człowiek spojrzał na trupa i wzruszył ramionami:

— Nie, to jeden z naszych... Noël, mój dawny brygadjer z 10-go.

— Idźmy powoli — rzekł Massouille. — Macie swoje piki... podnieście mi tego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.